

# O sztuce życia przez sztukę

Niepostrzeżenie, bez fanfar i medialnego szumu, pojawił się znakomity dokument filmowy „Wariacja na wiolonczelę solo”, którego bohaterem jest artysta wirtuoz Dominik Połośki. Chciałoby się dodać: artysta po przejściach, bo bez nich, bez towarzyszącego kontekstu, pewnie nie byłoby takiego filmu. Bohater jest dobrze znany, w Łodzi w szczególności, bo tu ukończył Akademię Muzyczną, w której teraz naucza i tu mieszka. Wiolonczelista, laureat wielu konkursów a wśród nich Konkursu im. Tansmana w Łodzi (2000), laureat Paszportu Polityki (2003), członek Polskiej Orkiestry Festiwalowej Krystiana Zimmermana. Znakomitą karierę artystyczną przerwała choroba nowotworowa mózgu (2005), kolejne operacje, dalej praca i ogromny wysiłek, aby powrócić na estradę. Co stało się faktem w 2009 r.

Choroba sprawiła, że z niejakim trudem chodzi, ale przede wszystkim nie może posługiwać się lewą ręką. Nauczył się więc grać na wiolonczeli wyłącznie jedną ręką, musiał znaleźć odpowiednie dla siebie kompozycje, odważyć się tak grać i wejść na estradę. Nawet instrument został dostosowany do jego możliwości.

Przemiana, którą w kilku słowach przedstawiłem, jest po ludzku biorąc epopeją. I doskonałym materiałem na wzruszającą opowieść filmową. Dlatego dobrze, że powstał film o artyście i o tym, co się naprawdę wydarzyło. Zrealizowała go (scenariusz, reżyseria) znana w Łodzi głównie jako dziennikarka telewizyjna Aleksandra Rek. Zmierzająca konsekwentnie w stronę dokumentu filmowego. Wystarczy przypomnieć, że jest autorką dokumentalnych reportaży nagradzanych na festiwalach filmowych „Pogonka” i „Xronix”, współautorką serialu dokumentalnego „Moje 600 gramów szczęścia”, laureatką nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Dodatkowo wiem, że jest konsekwentna (by nie powiedzieć uparta), wrażliwa, poszukująca. I że nie stroni od tematów pozornie trudnych.

Film o artyście, o jego walce z chorobą, własną naturą, ograniczeniami i słabościami, to nie jest łatwe zadanie, to niekoniecznie musiał być temat na profesjonalny debiut reżyserski w Mistrzowskiej Szkole Andrzeja Wajdy. Ale jest. Powstał utwór wyjątkowy, doskonały w wielu aspektach i na różnych poziomach. Kiedy bohaterem filmu staje się artysta żyjący, jest wielkie ryzyko, że to on zdominuje opowieść, że jego osobowość stłamsi autora. Zwłaszcza jeśli spotyka się utytułowany, pewny swojej sztuki profesjonalista z młodą, niemal debiutującą autorką. Tu nic takiego się nie stało. Owszem, widzimy na ekranie Dominika Połośkiego, tego nowego, w różnych rolach i sytuacjach. Jako wirtuoza ćwiczącego i grającego tylko dla niego napisane kompozycje, jako nauczyciela - wymagającego i cokolwiek - mówiąc kolokwialnie - upierdliwego. Jako ojca i męża. Ale przede wszystkim jako człowieka uwikłanego w życie z jego nastrojami, odcieniami. Zwycięskiego, bo przecież gra, ale bez cienia triumfalizmu. Nie wiem, czy taki jest naprawdę, wystarcza mi jego obraz wykreowany przez reżyserkę.

Oglądając film nawet na moment nie zapomniałem, kto jest autorem opowieści, przez czyją i jaką wrażliwość została przefiltrowana pokazana i opowiedziana historia. Nie ma w filmie sentymentalizmu, choć nie brak scen wzruszających. Nie brakuje też momentów, w których bohater pokazany jest z niezbyt sympatycznej strony. Wszystkie kawałki, epizody z życia bohatera, budują jego obraz człowieka pięknego miłością do sztuki i życia. Bo u niego nie ma rozróżnienia: jego sztuka, bycie artystą jest równoznaczne z byciem człowiekiem. Dosłownie.

*Mieczysław Kuźmicki*

Film Aleksandry Rek „Wariacja na wolonczelę solo” (37’, prod. Wajda Studio 2016) miał premierę w Muzeum Kinematografii w Łodzi 30 stycznia 2016 r. Warto śledzić festiwalowe losy tego obrazu, a także czekać na nowe dzieła wrażliwej i utalentowanej autorki.